

Puchacz

Największa europejska sowa, większa nawet od myszołowa.

Lata nocami nad nami ze sterzczącymi piórami,
wszyscy je mylą z jej uszami.

Oczy ma koloru pomarańczowego,
zajmuje gniazda ptaków drapieżnych lub bociana czarnego.

Uważaj, wcale nie mówi tego kłamca,
samica jest naprawdę większa od samca.

Karpaty i Sudety to jej polskie siedlisko,
wymaga ochrony czynnej i jest objęta ochroną ścisłą.

Po lasach niesie się głośnie „u-hu”,
młode wykluwają się w marcu, całe w jasnym puchu.

Spędziłem dużo czasu szukając jej w lesie,
szybko zrozumiałem, że łatwiej jest w necie.

Ma upierzenie koloru brunatnego,
więc zlewa się z korą drzewa niejednego.

Polska populacja jest niezbyt liczna,
do jej zwiększenia przydałaby się księga magiczna.

Jej istnienie jest jednak wątpliwe,
więc budujmy sztuczne gniazda i chrońmy je wszystkie troskliwie.

Poluje na norniki, szczury, jeże i zające,
oraz niewielkie ptaki pływające.

Donośnie pohukiwanie nikłe z bliska,
lepiej słyszalne z metrów dwa tysiące trzysta.

W książkach uchodzi za mądrą głowę,
tymczasem masz przed oczami zwykłą sowę.

Gdy nad drzew koronami skrzydła swe rozpościera,
jak w zaćmieniu słońca, mało który promień do nas dociera.

Bohaterem rozważań i zagadnień wielu,
jest *Bubo bubo* mój drogi przyjacielu.

*Piotr Urbaniak lat 9
Kalisz*